



WEEKEND W WIELKOPOLSCE

KALISZ • GOŁUCHÓW
I POŁUDNIOWA
WIELKOPOLSKA



wielkopolska

wielka historia
wielka przygoda

Weekend w Wielkopolsce

KALISZ • GOŁUCHÓW I POŁUDNIOWA WIELKOPOLSKA

Południowo-wschodnia Wielkopolska to region, który ma sporo atutów sprawiających, że warto tu zajrzeć. Położenie w centralnej Polsce i w miarę niedużą odległość od największych polskich miast – Poznania, Łodzi i Wrocławia – to dodatkowy handicap zachęcający do odwiedzin. Powierzchnię terenu kształtował głównie lodowiec środkowopolski, stąd przeważają tu niziny urozmaicone jedynie gdzieś tam niewielkimi wzniesieniami. Brak jezior kompensują stawy hodowlane i rekreacyjne oraz sztuczne zbiorniki wodne, stopień zalesienia jest zbliżony do średniej w kraju, a oczy radują widoki rozległych pól uprawnych (poziom kultury rolnej należy tu do najwyższych). Na miłośników przyrody czekają rezerwaty i park krajobrazowy. Wędrownikom po regionie sprzyja też łagodny, z niewielką ilością opadów, klimat. Dobrze rozwinięta jest infrastruktura drogowa (w tym spora liczba ścieżek rowerowych) i hotelarsko-rekreacyjna. Sieć miast jest dość bogata, a wiele z nich posiada atuty natury historycznej i krajoznawczej.



1 Widok na Kalisz z góry, fot. Ł. Umiński

Najstarsza wzmianka o Kaliszu została umieszczona przez greckiego uczonego Klaudiusza Ptolemeusza na jego „mapie” handlowego szlaku prowadzącego ówczesnych Rzymian nad Bałtyk (m.in. po bursztyn). Znalazła się tam osada nazwana Kalisia i chociaż utożsamianie jej z dzisiejszym Kaliszem jest czasem kwestionowane, wiele argumentów każe określać Kalisz jako miasto o najstarszej metryce, a w sformułowanym już przez Jana Długosza ujęciu bardziej „marketingowym” – jako „najstarsze miasto w Polsce”.

Dziesięć wieków później Kalisz pojawia się w kronice Galla Anonima, który pisze o istnieniu tu wczesnopiastowskiego grodu. Okres największej świetności przypadał na lata rezydowania w nim Mieszka III Starego. Pozostałości grodu można dziś oglądać w **rezerwacie archeologicznym**, w którym atrakcjami są: odsonięte fundamenty romańskiej kolegiaty (książę został w niej pochowany



1 Rezerwat Archeologiczny w Kaliszu-Zawodziu, fot. Z. Kańczukowski



1 *Teatr Miejski, fot. B. Kończak*

w 1202 r.) oraz zrekonstruowane: dwie wieże, fragmenty palisady i kilka drewnianych chat. Grodzisko ożywia się szczególnie w czasie organizowanych tam imprez, podczas których prezentują się przy swych zajęciach „rzemieślnicy” oraz rycerskie grupy rekonstrukcyjne.

Po zniszczeniu grodu w 1233 r. Kalisz „przeniósł się” 3 km w dół Proсны i właśnie na terenie utworzonego wówczas miasta lokacyjnego znalazły się obiekty szczególnie godne polecenia turystom. Należy do nich m.in. **teatr** – najpiękniej chyba usytuowany budynek teatralny w Polsce. Stoi właściwie w parku, a jego bryła odbija się w wodach Proсны. Teatr do Kalisza „przywiózł” w 1800 r. Wojciech Bogusławski i jego imię nosi kaliski przybytek. Obecny gmach, wybudowany w okresie międzywojennym, jest trzecim stojącym w tym miejscu i swoim neoklasycystycznym wyglądem nawiązuje do charakteru zabudowy doprowadzającej doń reprezentacyjnej ulicy miasta – alei Wolności.



1 *Wiewiórka w kaliskim Parku Miejskim, fot. Ł. Maksymowicz, IG @wedrowkizpsem*



1 Baszta Dorotka z posągiem klęczącego Marcinka, fot. J. Rybicki

Park Miejski – o powierzchni blisko 30 ha, zlokalizowany w ramionach Proсны i jej kanałów – to jeden z najstarszych (ma ponad 200 lat) i najpiękniej położonych zieleńców miejskich na ziemiach polskich. Obecny kształt zyskał pod koniec XIX w. i wtedy też przeżywał okres największej świetności. Wiele elementów parkowej architektury gdzieś się „zawieruszyło” (domek szwajcarski, palmiarnia, sztuczne ruiny, część sprowadzonych z Berlina rzeźb), ale i tak trzeba się tam wybrać, by podziwiać zegar słoneczny, mostki nad strumykami, opisany w *Nocach i dniach* staw „kogutek” oraz budynek dawnej Hydropatii. W parku rośnie ponad 4 tysiące drzew, reprezentujących 160 gatunków, z których ponad 60 ma status pomnika przyrody. Spacer parkowymi alejkami umilą podbiegające wiewiórki (w Kaliszu zwane basiami), których kolejne metalowe modele stają się powoli elementem małej architektury także w samym mieście.

Baszta Dorotka wraz z małym fragmentem murów obronnych – jedyna ocalała (z 24) baszta z zespołu średniowiecznych fortyfikacji. W spokojnych czasach pełniła różne funkcje, w tym karceru – źródła donoszą o więzieniu w niej... Dorotek, czyli panien lżejszych nieco obyczajów. Ale legenda wie lepiej – Dorotka to piękna starościanka zakochana w biednym szewczyku. Starosta, chcąc zapobiec mezaliansowi, zamknął córkę w domowym areszcie; dzisiaj wypatruje jej klęczący przed basztą spiżowy Marcinek. Tę i inne legendy poznacie w działającym w baszcie Centrum Kaliskich Baśni i Legend.

Kolegiata – sanktuarium św. Józefa

Przy placu św. Józefa wznosi się jedna z najważniejszych świątyń Kalisza – kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, który w 1978 roku otrzymał od papieża Pawła VI tytuł bazyliki mniejszej. W całym kraju słynie on jako sanktuarium św. Józefa, do którego



1 Widok na miasto z kościołem Wniebowzięcia NMP (sanktuarium św. Józefa), fot. Ł. Maksymowicz, IG @wedrowkizpsem

podróżują liczne pielgrzymki. Kolegiata została wybudowana w połowie XIV w., dzisiejszy, w większości barokowy, kształt zawdzięcza niemal całkowitej przebudowie po katastrofie budowlanej z końca XVIII w. Lewą nawę wieńczy gotycki ołtarz szafowy – pentaptyk Miśtrza z Gościszowic, porównywany (choć znaj proporcje...) do krakowskiego dzieła Wita Stwosza, natomiast prawą – kaplica z cudami słynącym XVIII-wiecznym obrazem Świętej Rodziny, celem wielu pielgrzymek. Uważanego za patrona rodzin św. Józefa z tego obrazu otacza się wielką czcią. Do tego „milczącego świętego” modlili się także księża uwięzieni w Dachau – cudownie ocaleni tuż przed ostateczną likwidacją obozu ufundowali w podzięce w podziemiach kaliskiej świątyni kaplicę i małą izbę pamięci. Warto też zajrzeć do kolegiackiego **skarbcza** i zerknąć na stojący na placu przed kościołem **pomnik zatroskanego Papieża** – Jan Paweł II modlił się do Świętej Rodziny w czasie wizyty w Kaliszu w 1997 r. A naprzeciw – klasycystyczny **pałac Gubernatorski**.



1 Pałac Gubernatorski, fot. arch. Kancelarii Prezydenta Miasta Kalisza



1 Wnętrze kaliskiej kolegiaty, fot. D. Bednarek

Planty powstały na miejscu zasypanego przez Niemców w czasie II wojny światowej kanału Babinka. Płytki kanał, nad którym do okupacji funkcjonowały (głównie mięsne) jatki, nie pachniał zbyt ładnie, więc może i dobrze, że już go nie ma. Problem w tym, że do zasypiania go Niemcy użyli, prócz ziemi i gruzu, polskich i żydowskich książek z kaliskich bibliotek, część sprzętu z rozebranej synagogi i eksponaty z muzeum. Ten barbarzyński fakt upamiętnia jedyny w Polsce **pomnik książki zniszczonej**. Naprzeciw pomnika ocalałe fragmenty murów obronnych. Po obu stronach plant sporo miejsc parkingowych, połowa z nich znajduje się przy ul. Babinej. Tak, tak – Kalisz to chyba jedyne polskie miasto, w którym wszystkie baby (pardon, kobiety) mają swoją ulicę.

Kościół św. Mikołaja Biskupa wzniesiony został (rzecz jasna nie od razu w postaci, w której podziwiany jest obecnie) w połowie XIII w. i był jednym z pierwszych murowanych obiektów w tworzącym się



1 Katedra św. Mikołaja Biskupa, fot. K. Budziński



1 Polichromie w kaliskiej katedrze, fot. K. Budziński

Kaliszu lokacyjnym. Przez sześć wieków gospodarzem gotyckiego kościoła był zakon kanoników laterańskich i choć nie ma ich tu od dwóch stuleci, ulica prowadząca do świątyni wciąż nazywa się Kanonicka, a kaliszanie chodzą się modlić „do kanoników”. Świątynia przechodziła zmienne koleje losu, zastężoną chwałą okryta się w roku 1992, kiedy otrzymała godność katedry – „matki kościołów” utworzonej wtedy diecezji kaliskiej. W głównym, barokowym, ołtarzu pod wizerunkiem patrona znajdował się pochodzący z pracowni Rubensa w Antwerpii obraz *Zdjęcie Chrystusa z krzyża*. Niestety, obraz spłonął – według wersji oficjalnej – w pożarze ołtarza w grudniu 1973 r. Wielu jest jednak skłonnych wierzyć, że został skradziony, a pożar wzniecono później. Minęło ponad pół wieku, a kaliski Rubens nie odnalazł się i odwiedzającym kościół musi wystarczyć kopia dzieła, uważana za bardzo udaną. W prezbiterium podziwiać można jeszcze sklepienie, polichromię i okazałe stalle. Na przedłużeniu lewej nawy znajduje się kaplica Matki Boskiej Pocieszenia, zwana „polską”, gdyż zdobiąca ją polichromia Włodzimierza Tetmajera



1 Kaliski ratusz, fot. D. Grześków



1 Kaliskie andruty, fot. M. Jankowski, WOT

pełna jest naszych narodowych treści. Obok kościoła stoi gotycki budynek mieszkalny z XV w. – obecnie siedziba parafii, a kiedyś klasztor wielebnych kanoników.

Ratusz współczesny to kolejny już spełniający tę funkcję i stojący na **Głównym Rynku** obiekt. Pierwszy murowany gotycki ratusz stanął tu w XV w., kolejny w końcu XIX. Obecny pochodzi z okresu międzywojennego, kiedy odbudowano też po zniszczeniu przez Niemców w sierpniu 1914 r. niemal całą (ponad 80%) zabudowę śródmieścia. Na fasadzie ratusza nad wejściem widnieje herb miasta: trębacz na wieży. Wchodząc na wieżę, gdzie zorganizowano **platformę widokową**, można poznać historię Kalisza w pigułce, zaprezentowaną w postaci **multimedialnej ekspozycji**, której zwieńczeniem jest, wciąż odliczający upływający czas, ponad stuletni mechanizm zegarowy. Sam Główny Rynek zyskał w ostatnich latach, po dokonanej w ramach rewitalizacji śródmieścia gruntownej przebudowie, nową postać, a na jednej z otaczających go



1 Tuszarnia wewnątrz kaliskiego ratusza, fot. Ł. Maksymowicz, IG @Wedrowkizpsem



1 Kościół Franciszkanów, fot. K. Budziński

kamienic umieszczono płaskorzeźby z podobiznami tych, „którzy stawiają gród kaliski”: Adama Asnyka, Marii Konopnickiej, Stefana Szolc-Rogosińskiego i Marii Dąbrowskiej. Okolice Rynku to również doskonałe miejsce do zaopatrzenia się w kaliskie andruty. To pyszne, cienkie wafelki przypominające nieco opłatek, wypiekane tylko w tym mieście.

Kościół franciszkański św. Stanisława Biskupa i Męczennika

którego budowę rozpoczęto w 1257 r. (roku „narodzin” lokacyjnego Kalisza), stanowi pamiątkę ślubną księcia Bolesława Pobożnego i bł. Jolenty. To pierwszy w Polsce kościół pod wezwaniem tego świętego, kanonizowanego zaledwie cztery lata wcześniej. Jolenta zawitała do Kalisza ze swoim franciszkańskim kapelanem. Wkrótce sprowadzono również dalszych zakonników franciszkańskich, których następcy są gospodarzami kompleksu do dziś. W 1339 r. kościół został rozbudowany przez wnuka pary książęcej, króla Kazimierza Wielkiego. Wzniesiono wtedy także murowane zachodnie skrzydło klasztoru. Pożary miasta z połowy XVI w. strawiły znaczną część świątyni. Dopiero w latach 1599–1632 Albin Fontana dokonał jej odbudowy, a kilka lat później przystąpiono do rozbudowy barokowego już klasztoru.

Wydłużone prezbiterium doświetlają niepowtarzalnej urody wczesnogotyckie okna z zachowanym zespołem maswerków. Strumień światła pada m.in. na barokowy ołtarz główny z XVIII-wiecznym obrazem *Wskrzeszenie Piotrowina* (w obecności patrona świątyni) i odkrytą niedawno w czasie remontu polichromię z największym rozmiarowo w Polsce wizerunkiem postaci (16-metrowy św. Krzysztof). Ciekawe historie kryje także każdy z pozostałych ośmiu ołtarzy bocznych. Sklepienie pokrywa stiukowa dekoracja w rzadko spotykanym typie „kalisko-lubelskim”, do kolejnych atrakcji należy też ambona w konwencji Piotrowej łodzi. W zwieńczeniu lewej nawy przejście do kaplicy Męki Pańskiej (całodziennie otwarte wejście od strony parkingu na



1 Kaliski rozmarek, fot. D. Grześków

ul. św. Stanisława). W jej prezbiterium odstonięto wczesnogotycką tzw. kaplicę księżęcą, w której siedem i pół wieku temu modlili się Bolesław i bł. Jolenta. Uwagę przykuwają tu XIII-wieczne ozdobne kamienne laskowania maswerku, armarium i świadczące o sędziwym wieku oratorium zacheuski. A po drugiej stronie świątyni warto przespacerować się krążgankami klasztorными.

Rozmarek to położony w dzielnicy żydowskiej w pobliżu synagogi Wielkiej plac służący do handlu. Targ zwany *rozmarkt* powstał w późnym średniowieczu, jego rola umacniała się wraz z rozwojem dzielnicy. Jako miejsce handlu końmi przestał funkcjonować w XIX w. Historyczną nazwę placu w wersji współczesnej przywrócono w 2011 r., nazywając tak skwer położony tuż obok pierwotnej średniowiecznej lokalizacji targu. Po przystosowaniu do nowej funkcji Rozmarek otwarto w 2014 r., upamiętniając (w postaci tablic ze stosowną treścią w trzech językach) istnienie tu centrum życia kaliskich Żydów i jednocześnie 100-lecie tragicznego zburzenia i spalenia miasta przez wojska niemieckie w czasie I wojny światowej oraz odbudowy Kalisza po tych zniszczeniach, co symbolizują druciane bloki z przeznaczonymi do odbudowy cegłami.

Most Kamienny jest najcenniejszym i najpopularniejszym z blisko 50 (!) mostów Kalisza. Był pierwszym w mieście mostem z kamienia, przerzucono go przez Prosnę w miejscu wcześniejszego, drewnianego, zwodzonego, który stał przed Bramą Wrocławską. W momencie otwarcia w 1825 r. nazwany był oficjalnie Aleksandryjskim, od imienia wówczas miłościwie panującego w Królestwie Polskim cara. Klasycyzm obiektu wyraża się w prostocie i proporcjonalności arkady, kształcie tralek i tablicy inskrypcyjnej napisanej starożytną antyką. A tuż koło mostu do wspólnej fotografii na kamiennej ławeczce zaprasza Stefan Szolc-Rogoziński – pochodzący z Kalisza podróżnik, który w 1883 r. jako pierwszy Europejczyk dotarł do Afryki Zatokowej.



1 Most Kamienny w Kaliszu, fot. J. Rybicki

Rogatka Wrocławska to niewielki, ale „wzorcowo” klasycystyczny budynek, który postawiono tu w latach 1826–1828 według projektu Franciszka Reinsteina. Budynek stanął na planie kwadratu w typie greckiej *templum in antis*. Wnętrze poprzedza portyk wsparty na czterech kolumnach doryckich. Nad nim – poziomy fryz z tympanonem. Obiekt, dziś jeden z najbardziej charakterystycznych w mieście, ocalał jako jedyny z czterech wówczas istniejących budynków rogatek w Kaliszu. Może dlatego, że Rogatka Wrocławska przez niemal wiek stanowiła nie tylko granicę miasta, ale zarazem zachodni kraniec wielkiego imperium rosyjskiego.

A za rogatką już od XVII wieku istniał cmentarz ewangelicki, w XVIII w. dołączył do niego grecko-prawosławny, a dopiero w XIX stuleciu powstał katolicki. Ich sąsiedzkie i można rzec zgodne funkcjonowanie to dowód na wielokulturowe, wielowyznaniowe i wielonarodowe tradycje, którymi szczyli się Kalisz.



1 Rogatka Wrocławska, fot. arch. Kancelarii Prezydenta Miasta Kalisza



1 Okolice zamku w Gołuchowie, fot. arch. OKL Gołuchów

Gołuchów na miano perły krajoznawczej południowej Wielkopolski zasłużył z racji posiadania różnorodnych walorów turystycznych. To przede wszystkim **zamek**, uznawany za jeden z najpiękniejszych w regionie. Jego historia sięga połowy XVI w., kiedy to ówczesny właściciel dóbr Rafał Leszczyński wznosił tu dwór obronny. Założenie to rozbudował syn Rafała Wacław, „zastępując” dwór nowym obiektem mieszkalnym, którego zarys pozostał do dziś. Prawdziwy blask zamek zyskał jednak dzięki Janowi Działyńskiemu, który stał się właścicielem majątku w połowie XIX w., i jego żonie Elżbiecie Izabelli z Czartoryskich, której w 1871 r. został on przekazany. Wówczas ruszyły zakrojone na szeroką skalę prace według ogólnych koncepcji Eugenia Viollet-le-Duc pod kierunkiem Maurycego Ouradou. W pracach projektowych brali też udział Polacy. Przy ozdabianiu budowli wykorzystano oryginalne elementy wyposażenia renesansowych zamków europejskich, kupowane w antykwariatach. Izabella uszanowała pierwszych właścicieli zamku i zachowała wszystkie



1 Gołuchów – muzeum zamkowe, fot. M. Jankowski, WOT



1 Zamek w Gołuchowie, fot. P. Ceglarek

detale na zewnątrz oraz wewnątrz obiektu, pochodzące z czasów Leszczyńskich, a na większości kominków i w innych widocznych miejscach nakazała umieścić herb rodu Wieniawa bądź literę L. Całości nadano styl francuskiego renesansu, a pierwowzorem stały się słynne zamki znad Loary. We wnętrzach Izabella zorganizowała **muzeum**, pozostające jednym z pierwszych i bardziej znanych na ziemiach polskich. Największą ozdobą był tu zbiór 259 antycznych waz z okresu od VII po III w. p.n.e., uznawany za najokazalszy w Polsce. Ponadto księżna zgromadziła w zamku wiele bezcennych dzieł malarstwa, gobeliny, meble i naczynia, wyposażyła go w dekoracyjne stropy, kominki itp. Niestety, w czasie II wojny światowej większość elementów kolekcji została wywieziona lub zniszczona i tylko niewielka ich część (np. waz zaledwie 56) powróciła na miejsce. Ale i tak poznanie rozmieszczonej na dwóch piętrach, uzupełnionej o zbiory z poznańskiego Muzeum Narodowego (którego oddziałem jest zamek), ekspozycji pozostaje niezapomnianym przeżyciem, którego dopełnieniem może być sesja zdjęciowa na („ogranym” w wielu filmach) arkadowym dziedzińcu zamkowym.

Ów dziedziniec widoczny jest też z otaczającego zamek **parku w stylu angielskim**, założonego przez ogrodnika Działyńskich Adama Kubaszewskiego. To największy park tego typu w Wielkopolsce (162 ha), w dodatku malowniczo położony w dolinie rzeczki Ciemnej. Rośnie tu ponad 1400 gatunków drzew i krzewów, a przechadzającym się parkowymi alejkami gościom pochwagę istnienia głośzą żaby z parkowych stawów.

Wypada także odwiedzić **Ośrodek Kultury Leśnej**, który obejmuje mieszczące się w oficynie obok zamku Muzeum Lasu (eksponuje się tam w zasadzie wszystko, co ma jakikolwiek związek z lasem – od zapatek po poroża i skóry zwierząt czy meble) oraz znajdujące się na



↑ Ośrodek Kultury Leśnej w Gotuchowie, fot. arch. obiektu

skraju parku owczarnię, powozownię i tzw. Dybul. Dydaktyczne walory tych obiektów dopełnia **Pokazowa Zagroda Zwierząt**, z żubrami, danielami, konikami polskimi i dzikami.

Ale to nie koniec gotuchowskich atrakcji. Należą do nich również **zalew na rzece Ciemnej** z kąpieliskiem i plażą na skraju lasu oraz **największy w Wielkopolsce głaz narzutowy** zwany kamieniem św. Jadwigi (lub Kingi – jak kto woli). Ma on 3,5 m wysokości i 22 m „w talii”. Zostawił go tu lodowiec, a może jednak diabeł, gdy niósł go w stronę nierokującego obfitych naborów do piekła Kalisza. Piejący kogut przeszkodził diabłu w tych knowaniach. Zdaniem niektórych pod głazem śpią rycerze, którzy przebudzą się, gdy ojczyzna będzie w potrzebie.



↑ Żubr w Gotuchowie, fot. A. Liebert



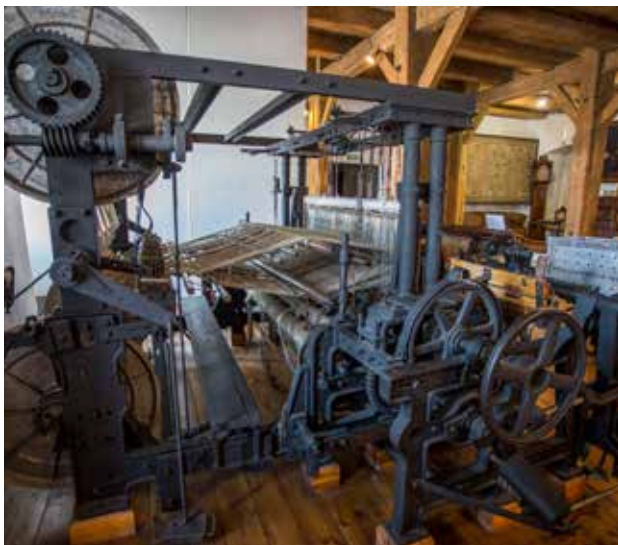
1 Russów – Dworek Marii Dąbrowskiej, fot. D. Bednarek

Miejsce urodzin Marii z Szumskich Dąbrowskiej. W *Nocach i dniach* można odnaleźć go pod nazwą Serbinów (tak jak pobliski Kalisz nazwany jest tam Kalińcem). W odbudowanym **dworku** zorganizowano poświęcone pisarce **muzeum**, w którym zapoznać się można m.in. z dokumentami, fotografiami i obrazami związanymi z rodziną Szumskich i Dąbrowską oraz kilkoma pamiątkami z jej późniejszego warszawskiego mieszkania. W pomieszczeniach, których nazwy nawiązują do pobytu rodziny pisarki – salonie, sypialni, gabinecie Józefa Szumskiego, kuchni – zgromadzono meble i sprzęty z epoki, a także stroje i rekwizyty, które „zagrały” w znanej ekranizacji *Nocy i dni*. Przy odrobinie szczęścia można trafić na plenerowe widowisko pt. *Wesele Niechciców*. Dla grup są również organizowane specjalne lekcje muzealne na zamówienie.

Wokół dworku rozciąga się 4-hektarowy park, na skraju którego założono **Skansen Wsi Podkaliskiej**, a w nim zebrano obiekty z XIX w. – spichlerze, zagrodę z oborą i stajnią oraz otoczoną ziołami chatupę wyrobnika.



1 Wnętrze chaty w skansenie w Russowie, fot. arch. WOT



1 Opatówek – Muzeum przemysłu, fot. K. Budziński

Leżący przy drodze krajowej nr 12 Opatówek to niewielkie miasteczko o przebogatej historii. Do rozbiorów było ono własnością arcybiskupów gnieźnieńskich, a od XIX w. generała Józefa Zajączka, który tutejsze dobra otrzymał w darze od „wielkiego Napoleona” (taki napis późniejszy namiestnik Królestwa Polskiego umieścił na fasadzie pałacu, jaki – jako swoją letnią rezydencję – tutaj pobudował). Zajączek – postać o niezwykle przewrotnym życiorysie – pochowany jest w miejscowym kościele. Do historii przeszła też jego żona Aleksandra, a to z racji swoistych zabiegów „krioterapeutycznych”, dzięki którym do późnej starości zachowała młodzieńczy wygląd. Z zespołu pałacowego pozostały niestety tylko oficyna i fragmenty folwarku. Relaksem będzie za to spacer po zachowanym przypałacowym **parku** z jednym z najstarszych na ziemiach polskich **żeliwnym mostkiem**.

Jednak największą atrakcją miasteczka jest **Muzeum Historii Przemysłu** urządzone w dawnej fabryce sukna Fiedlerów. Jedyne tego typu w Polsce, posiada zorganizowane w trzech skrzydłach czteropiętrowego obiektu unikalne ekspozycje, m.in. XIX-wiecznych napędów i maszyn, w tym dziewiarskich i drukarskich oraz (chyba najciekawsza) starych fortepianów i pianin. W fabrycznych salach raz po raz odbywają się imprezy kulturalne. Istnieje również możliwość zorganizowania lekcji muzealnych o szerokiej tematyce oraz warsztatów czerpania papieru i druku na tkaninie metodą sitodruku.



1 Pałac w Antoninie, fot. D. Bednarek

Nazwa wsi pochodzi od imienia namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego – księcia Antoniego Radziwiłła, który od 1815 r. miał tutaj letnią siedzibę. Jego drewniany **pałac myśliwski** zaprojektowany został na planie krzyża greckiego. Niemal całe wysokie wnętrze zajmuje otoczona balkonami centralna sala ze stropem wspartym na grubej, pełniącej funkcje ozdobne i grzewcze kolumnie. Wokół niej znajdują się siedzenia dla myśliwych. Nie patrząc sobie w oczy, mogli zmyślać do woli o swoich wyczynach. Dwukrotnie u Radziwiłła gościł Fryderyk Chopin, który koncertował tu z gospodarzem i jego córkami. W jednej z nich, Elizie, kochał się książę Wilhelm, późniejszy cesarz, jednak pruskie elity polityczne nie dopuściły do ślubu. Obecnie w pałacu jest m.in. kilka pokoi z pamiątkami „z tamtych czasów” i kawiarnia, a może też uda się trafić na jeden z wielu realizowanych tu koncertów (nie tylko chopinowskich). Pałac otrzymał prestiżowe wyróżnienie Europa Nostra za wzorową konserwację.

Po kontemplacji uroków pałacu i otaczającego go **parku**, po zdrowym i pouczającym spacerze **leśną ścieżką edukacyjną** (i przy okazji próbie rozwikłania dylematu: chronić dęby czy kozioroga dębosza – chrząszcza, też chronionego, który owe dęby bez litości nadgryza), zadumie w niewielkim **kościółku**, w którym (i wokół którego) znalazły się prochy niektórych Radziwiłłów i wreszcie po orzeźwiającej kąpieli w **stawie Szperek** – czas na popołudniową kawę w pałacu, a przy niej refleksję nad smutną historią Elizy Radziwiłłówny.



1 Zabytkowy dworzec kolejowy w Nowych Skalmierzycach, fot. D. Bednarek

Najciekawszym zabytkiem Nowych Skalmierzyc – miejscowości powstałej pod koniec XIX w. jako osada przy ówczesnej granicy niemiecko-rosyjskiej – jest neogotycki budynek dworca kolejowego. Uroczyste otwarcie imponującego obiektu będącego symbolem pruskiej potęgi (podkreślano kontrast w stosunku do znacznie skromniejszego rosyjskiego dworca w pobliskim Kaliszu) i „pruskim oknem na świat” miało miejsce w 1909 r. Budowlę zdobi strzelista wieża z iglicą, po obu jej stronach znajdują się wieżyczki z gotyckimi ozdobami. No a wspomnienie ekskluzywnego wnętrza z płaskorzeźbami z białego włoskiego marmuru i kryształowymi żyrandolami... Takie restauracje dworcowe można było znaleźć tylko w Berlinie czy Wiedniu. Na dworcu funkcjonowały też dwie poczekalnie, kasy biletowe, pokoje gościnne i apartamenty.

Graniczny i reprezentacyjny dworzec był miejscem spotkań delegacji państwowych (według jednej, niepotwierdzonej jednak, informacji, w 1913 r. odbyły się tu rozmowy cesarza Wilhelma II z carem Mikołajem II). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i zwycięskim powstaniu wielkopolskim, w wyniku którego granica przesunęła się bardziej na zachód, dworzec tracił powoli znaczenie. W 1924 r. obszerne pomieszczenia zamieniono na warsztaty naprawy wagonów i hale produkcyjno-magazynowe. Stopniowo znikwały ozdobne elementy architektury wnętrza. Kilka lat temu rozpoczęły się na szczęście prace mające przywrócić obiektowi dawny blask. I choć póki co poprzestano na odnowieniu części elewacji i zrekonstruowaniu dworcowej poczekalni, i tak warto tam zajrzeć, by przymknąwszy oczy, posmakować dworcowego przepychu sprzed wieku.



PAŁAC W LEWKOWIE



1 Pałac w Lewkowie, fot. J. Fibich

W XVII w. Lewków stał się siedzibą zastępcy dla sprawy polskiej rodu Lipskich. Wiek później dla Wojciecha Lipskiego seniora – adiutanta Stanisława Augusta – wzniesiono tu, zaprojektowany przez Jana Christiana Kamsetzera, jeden z pierwszych klasycystycznych w Wielkopolsce pałaców. To piętrowa budowla z czterokolumnowym portykiem jońskim, nad którym w tympanonie widnieje napis: „Sobie, Swoim, Przyjaciółom, Potomności”. Po II wojnie światowej pałac był dewastowany (piętro przeznaczono na mieszkania dla pracowników PGR), po 1973 r. został odremontowany. Zachowano przy tym m.in. cenne stare posadzki i oryginalne dekoracje malarskie Smuglewiczów. Znalazła się tu **ekspozycja zabytkowych wnętrz**, z których najciekawszymi są dwukondygnacyjna sala rotundowa oraz sala pejzażowa. Po przeprowadzonym w ostatnich latach kolejnym remoncie pałac zyskał jeszcze większego blasku i stał się „hitem” krajoznawczych eskapad mieszkańców Kalisza, Ostrowa Wielkopolskiego i innych miast regionu.

Warto wspomnieć, że pałac w Lewkowie jest częścią Szlaku Pracy Organicznej. Po zwiedzaniu kawosze zajrzą zapewne do pałacowej kawiarni, inni być może pójdą na spacer do okalającego budynek 8-hektarowego **parku**. A może wystarczy jeszcze czasu na wizytę na **lotnisku sportowym** w pobliskim Michałkowie?



1 Ekspozycja w pałacu w Lewkowie, fot. J. Fibich



1 Ratusz w Ostrowie Wielkopolskim, fot. arch. WOT

Drugie co do wielkości miasto w tej części regionu (blisko 70 tysięcy mieszkańców), ważny węzeł kolejowy i drogowy. Jak przystało na miasto z bogatą historią, jego rynek zdominował pochodzący z 1824 r. **ratusz**, zaprojektowany, podobnie jak pałac antoniński, przez Karola Fryderyka Schinkla. Od tamtego czasu cokolwiek przebudowany, obecnie znajduje się w nim **Muzeum Regionalne**, jedna z ciekawszych placówek tego typu w regionie. Na rynku można usiąść do stołu ze Stefanem Rowińskim, a w zasadzie z jego pomnikiem. Był on działaczem społecznym oraz burmistrzem Ostrowa w latach 1919–1920. Nieopodal znajduje się pobudowany pod koniec XVIII w. (z częściowym zastosowaniem tzw. muru pruskiego) **dawny kościół ewangelicki**. Uroku obiektu dopełnia neoromańska wieża oraz barokowy wystrój wnętrza. W XIX w. świątynię użytkowali ewangelicy stanowiący wówczas jedną trzecią mieszkańców Ostrowa. Obecnie jest to kościół katolicki, podobnie jak monumentalna neoromańska **konkatedra** św. Stanisława Biskupa Męczennika.



1 Pomnik Stefana Rowińskiego na rynku w Ostrowie Wielkopolskim, fot. arch. WOT



1 Wnętrze konkatedry w Ostrowie Wielkopolskim, fot. K. Budziński

Obiekt szczególnie interesujący dla miłośników rzeźby – we wnętrzu podziwiać można dzieła najwybitniejszych wielkopolskich rzeźbiarzy: Władysława Marcinkowskiego i Marcina Rożka. Piękne są też polichromia przy wejściu i marmurowy ołtarz główny. A przed kościołem stoi pomnik zasłużonego w walce z germanizacją Ostrowa w XIX w. kardynała prymasa Mieczysława Ledóchowskiego.

Nieco młodszą historię regionu dobrze rozważyć przy **Kwaterze Powstańców Wielkopolskich** na cmentarzu przy ul. Limanowskiego. Jest tam m.in. grób pierwszego poległego (kilka godzin wcześniej od Franciszka Ratajczaka w Poznaniu) powstańca – Jana Mertki z Boczkowa. Leżący na przelocie 1918/1919 r. jeszcze po stronie niemieckiej Ostrów uchodzi za główny ośrodek powstańczy w południowej Wielkopolsce. Na wylocie ul. Limanowskiego znajduje się ośrodek hotelarski ze stadnią koni, a nieco dalej **Ośrodek Wypoczynkowo-Rekreacyjny Piaski-Szczygliczka**. Warto tam trafić w cieplejsze dni.

Kolejną atrakcją krajoznawczą Ostrowa jest pobudowana w XIX w. w stylu mauretańskim **synagoga** z wieżą z cebulastymi hełmami i częściowo zachowanym wnętrzem. Obecnie pełni ona funkcję ośrodka kulturalnego, odbywają się w niej koncerty i inne imprezy o charakterze artystycznym.



1 Rekonstrukcja dawnej klasy w muzeum elementarza, fot. E. Małąg

Muzeum powstało na przelocie 2004/2005 r. w dawnym dworcu Oxnerów, w którym profesor Marian Falski – autor najpopularniejszego polskiego elementarza – często bywał. Pierwszy raz z żoną Ireną trafili do Kuźnicy, wówczas majątku ojca Ireny Karola Oxnera, w 1918 r. Kolejny z Oxnerów wybudował w miejscowości nową posiadłość, w starej urządzono więc w międzywojniu szkołę. W 2004 r. w opuszczonym od lat obiekcie zorganizowano dwuizbowe **Muzeum im. prof. Mariana Falskiego**. A w nim zrekonstruowano klasę szkolną z lat 50., wyposażoną w ławki z otworami na kałamarze i wgłębieniami na pióra ze stalówką czy starą tablicę. Można też obejrzeć dawne przybory szkolne i fartuszki z białymi kotnierzykami, ręczny dzwonek szkolny itp. W drugiej z izb oglądamy liczne wydania *Elementarza* z różnych lat. Falskiego przypominają również archiwalne fotografie, wykonane podczas jego pobytów w Kuźnicy. Są także dokumenty: szkolne dzienniki, świadectwa czy... usprawiedliwienia. Do ciekawostek można zaliczyć parę starych okularów z cienkimi oprawkami, być może należących do samego twórcy *Elementarza*. Ekspozycja zaciekawia zapewne dzieci i dorosłych, dla których będzie to podróż sentymentalna. W otoczeniu dworcu szumią potężne, wiekowe dęby. Historię *Elementarza* można poznać, spacerując wokół muzeum z ułożonym tematycznie questem.

Kuźnica Grabowska to niewielka, ukryta wśród otaczających ją (grzybnych) lasów miejscowość. Do twierdzenia, że leży niemal na końcu świata, upoważnia nazwa położonego nieopodal przysiółka. Zdjęcie z tablicą „**Koniec Świata**” w tle to obowiązkowa pozycja w programie wypadu w te okolice.



1 Krzyż Jubileuszowy na Kobylej Górze, fot. M. Dytfeld

Wznosząca się 284 m n.p.m. Kobyla Góra jest najwyższym **szczytem** w paśmie Wzgórz Ostrzeszowskich (wschodnia część tzw. Kocich Gór) i jednocześnie najwyższym wzniesieniem w województwie wielkopolskim. To pamiątka po działalności lodowca z okresu drugiego w dziejach naszych ziem oziębienia klimatu – zlodowacenia środkowopolskiego (niedawno, bagatela, ok. 180 tysięcy lat temu!). Częściowo zalesiony szczyt jest obecnie miejscem o charakterze religijnym i pielgrzymkowym – znajduje się na nim m.in. 20-metrowy tzw. jubileuszowy „Krzyż Wielkopolski”. Jeśli komuś zależy na rozległych widokach, winien udać się także na leżącą nieco bliżej Ostrzeszowa **Balczyne** (na oba szczyty prowadzą znakowane szlaki piesze i ścieżki rowerowe), z którą związanych jest wiele legend i podań o kupcach i zbójcach, pięknych księżniczkach czy napadach Tatarów. A punktem wypadowym wędrówek na owe góry może być **Parzynów** lub miejscowość o nazwie **Kobyla Góra** z zabytkowymi kościołami i zbiornikiem retencyjnym. W okolicach trenował przed najważniejszymi zawodami chodźca Robert Korzeniowski, wielokrotny mistrz olimpijski i medalista mistrzostw świata.



1 Park Krajobrazowy Dolina Baryczy, fot. P. Młodkowski, arch. ZPKWW

To największy obszarowo park krajobrazowy w Polsce, o powierzchni 87 040 ha, z czego 17 000 ha leży na terenie województwa wielkopolskiego. Jego zachodnie granice znajdują się na Dolnym Śląsku, ale wchodzące w skład parku stawy zaczynają się już w okolicach podostrowskich Przygodzic. W sytuacji gdy w tej części Wielkopolski brak jezior (środkowopolski lodowiec był „hojniejszy” w części północnej i zachodniej), zaczęto więc doceniać urok i wartości dydaktyczne terenów wokół wspomnianych stawów, tworzących najciekawszy przyrodniczo obszar całej południowej Wielkopolski. Stanowią go **trzy główne środowiska: stawy rybne, podmokłe łąki i lasy**. Można tu spotkać niemal wszystkie gatunki krajowego ptactwa wodnego, bogaty jest świat owadów, płazów i gadów. Spośród ssaków pojawiają się m.in. wydry, gronostaje, łosie, czasem nawet wilki. To, jak zachwala jedna z witryn internetowych, „prawdziwy ptasi raj i wymarzone miejsce do (...) – u nas póki co raczkującego – birdwatchingu”.



1 Kszyki w Dolinie Baryczy, fot. A. Florczyk



1 *Czapla biała w Dolinie Baryczy, fot. A. Florczyk*

Trzeba się tu wybrać, by **płynąc kajakiem lub spacerując** znakowanymi szlakami turystycznymi czy ścieżkami przyrodniczymi nad Baryczą i wokół przygodzickich stawów, popodziwiać „[...] kwieciste łąki i pełne życia wody, zachęcające do uprawiania turystyki przyjaznej przyrodzie”. Unikalnym zjawiskiem jest także bifurkacja Baryczy – płynącej leniwie głównej rzeki tych obszarów, niemogącej się czasami zdecydować, do którego dorzecza (Prosny czy Obry) odprowadzić swe wody.



1 *Barycz, fot. K. Budziński*



1 Dolina Baryczy, fot. P. Gołębnik

Poznając region, korzystaj z Kolei Wielkopolskich – aktualny rozkład na: www.koleje-wielkopolskie.com.pl

© **Wielkopolska Organizacja Turystyczna**

Tekst:

Piotr Sobolewski

Redakcja:

Anna Brykalska-Domańska

Korekta:

Eleonora Mierzyńska-Iwanowska

Projekt graficzny (skład, okładka, przygotowanie do druku)

EURO PILOT Sp. z o.o., Warszawa

www.europilot.com.pl

Publikacja finansowana ze składek członków WOT.

Poznań 2025

ISBN 978-83-63729-38-7

www.wielkopolska.travel

www.wielka-petla.pl



Wydawca:

Wielkopolska Organizacja Turystyczna

www.wot.org.pl

Projekt graficzny, skład:

EURO PILOT Sp. z o.o., Warszawa

www.europilot.com.pl

Poznań 2025, ISBN 978-83-63729-38-7